GONIEC KRAKOWSKI

70 fen.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 19·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 21·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok III. Kraków, Sobota 27 marca 1920. Nr. 86.



Zdobycie sztandaru bolszewickiego przez wojska nasze (dywizyi pułkownika Sikorskiego).

Ruch strajkowy w Polsce był dziełem komunistów niemieckich!

Warszawa (Tel. M.) Został tu ujawniony fakt, pozwalający **wglądnąć w zakulisową stronę niedawnej akcyi strajkowej, której widownią było państwo polskie.** Dwóch urzędników telegrafu warszawskiego zeznało mianowicie, że 19 bm. **urzędnik telegraficzny z Berlina rozpoczął z nimi rozmowę.** Na zapytanie Warszawy, czy Berlin będzie w tym dniu pracować, otrzymano tej treści odpowiedź: **Niema u nas komu pracować, ale co u was słychać?** Czy macie już **rządy rad?** Warszawa odpowiedziała: Nikomu **się u nas o tem nie śniło.** Na to urzędnik berliński: Jakto? **Przecież nasi komuniści proklamowali u was strajk i mieli ogłosić rządy sowieckie. Prawdziwość tych relacyi nie ulega wątpliwości.**

Nowa fala ataków bolszewickich złamana.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. z 25 marca: W okolicy jeziora Osweja nasz oddział wywiadowczy **rozbił koncentrującego się nieprzyjaciela**, biorąc 30 jeńców i trzy karabiny maszynowe. **Pod Dzisną usiłował nieprzyjaciel dwukrotnie przeprawić się przez rzekę.** Próby te **udaremniono.** Odrzucony w ostatnim kontrataku nieprzyjaciel zaatakował **ponownie na północ od Olewska. Oddziały nieprzyjacielskie, poniósłszy znaczne straty, zostały zmuszone do cofnięcia się.** W odpowiedzi na ten atak **wykonały nasze oddziały wypad na Sławoczno, przyczem** rozbito **znaczne siły nieprzyjacielskie, wzięto kilkudziesięciu jeńców i zdobyto kilka karabinów maszynowych.** Dnia wczorajszego, po dłuższem i bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem, **przeszedł nieprzyjaciel ponownie do ataku na odcinek Jemilczyna. Atak został z wielkiemi stratami nieprzyjaciela odparty. Tegoż dnia zaatakował nieprzyjaciel wielkiemi siłami odcinek naszego frontu od Wańkowiec do Wierzbowca,** atakując **szczególnie uporczywie pozycye pod Wierzbowcem, Karaczyjewcami, Nową Uszycą i Strugą.** Po zaciętej walce **wszystkie** ataki **zostały odparte.** We wczorajszych walkach **na Wołyniu zginął śmiercią bohaterską porucznik Stanisław Mrowiec,** adjutant sztabu przy dowództwie frontu.

Rozbrojenie pruskiej straży obywatelskiej w obszarze plebiscytowym.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Ztg." donosi, że na zebraniu Rady obywatelskiej, w Olsztynie, uchwalono zaprotestować przeciwko zarządzeniu międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej, nakazującemu **rozbrojenie straży obywatelskiej na pruskim obszarze plebiscytowym.**

Pomyślne próby z telefonem bez drutu.

Londyn. (PAT) „Daily News" donosi, że wydawca „Messaggero" w Rzymie, Alto Cassuto, dyktował z Chelmsfeldu telefonem bez drutu depeszę o 300 słowach stenografom w Rzymie. Nadanie depesz **odbyło się bez przeszkód.**

Sprawa Lednickiego.

II.

Kraków, 26 marca.

Wobec tego stanu rzeczy każdemu bezstronnemu kampania, prowadzona przez endecyę przeciw Lednickiemu, przedstawia się jako oszczerstwo w całej pełni. Nie negujemy nawet dobrej wiary wielu ludzi z tego obozu, którzy przyzwyczajeni są bezkrytycznie „iurare in verba magistri" i nie zdają sobie sprawy z celów, przyświecających inspiratorom kampanii. Cele te są dwojakie.

Co do pierwszego z nich (coprawda) istnieje tylko przypuszczenie. Zdaje się, że idzie o zdyskredytowanie Lendickiego w oczach społeczeństwa, na to, aby nawet nie próbował nigdy wyjawiać szczegółów, dotyczących minimalistycznego stanowiska endeków w kwestyi polskiej na terenie rosyjskim w roku 1915. Przypuszczają bowiem endecy, że w rękach Lednickiego znajdują się protokoły i raporty z posiedzeń t. zw. „dumskiej" komisyi dla sprawy polskiej, wielce kompromitujące endeków w powyższym sensie. Sądzą oni, że Kiereński oddał te akta Komisyi Likwidacyjnej dla spraw polskich na ręce Lednickiego.

Drugi cel jest niezawodny. Lednicki jest tak silną indywidualnością i człowiekiem tak bardzo wyposażonym w kwalifikacye prawdziwego **męża stanu, że endecy** boją się jego wypłynięcia **i dostania się do rządów,** wiedząc, że nie aprobuje on ich metod **działania** i że wobec tego **niepodobnem byłoby pozyskać** go dla kooperacyi. **Jest to** system znany. Zgodnie z tradycyami **sarmatyzmu,** endecy zawsze starali się i starają utrącić w opinii publicznej — bez względu **na kwalifikacye dla służby** Ojczyźnie — **wszystkich** mniej czy więcej wybitnych ludzi, którzy nie **są skłonni słuchać** ich dyktatur.

Pamiętają wszyscy dobrze, jak w lecie tego **roku dawniejsze ich bożyszcze,** Paderewski, z powodu nagle ujawnionej „niebłagonadiożnosti" **popadł** u nich w niełaskę i był przedmiotem bardzo zjadliwej kampanii z ich strony.

Na wiosnę 1919 roku minister Karpiński zaofiarował dyr. Steczkowskiemu dyrekturę Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, łącznie z przekształceniem jej w polski Bank państwowy oraz łącznie z przeprowadzeniem regulacyi waluty. Dowiedział się o tem generalny sztab endecki i — jak twierdziliśmy niezawodnie, — wręcz zakazał Karpińskiemu powoływania Steczkowskiego na to stanowisko, obawiając się oczywiście, aby nie stało się ono dla tego wybitnego finansisty i administratora odskocznią, umożliwiającą mu kiedyś wejście do rządu.

Niedawno przeprowadzili endecy kampanię przeciw powołaniu tak zasłużonego historyka Polski (chociaż niezbyt sympatycznego człowieka), jak prof. Szymon Aszkenazy, na katedrę w uniwersytecie warszawskim. (Nie pomogło mu wobec endeków nawet to, że podczas swej bytności w Szwajcaryi, w czasie wojny, do pewnego stopnia z nimi kokietował). Kampania ta skończyła się — nawiasem mówiąc — porażką endecyi.

Zresztą i cele i środki i skutki takich kampanii, jak powyższe, najlepiej ilustrują następujące ustępy z komentarza, którym jedno z pism niedawno zaopatrzyło list otwarty p. Lednickiego.

„Cała kampania, prowadzona na gruncie tych zarzutów, jest też tylko pretekstem, aby wobec szerszej publiczności, nie mogącej wyrobić sobie własnego sądu o stosunkach bardzo odległych i bardzo skomplikowanych, obrzucić potwarzą człowieka, który jako siła organizacyjna i polityczna, może być dla przeciwników politycznych — siłą zbyt groźną. Ktokolwiek w rdzeń tych zarzutów wniknie, musi uznać, że rzekoma „zdrada" p. Lednickiego redukuje się tylko do faktu, że na gruncie rosyjskim wyobrażał i bardzo skutecznie, bardzo konsekwentnie, bardzo rozumnie bronił budowy Państwa

polskiego i wojska polskiego, związanego z własną ziemią i opartego o własne społeczeństwo. Rzucane dzisiaj przeciw niemu posądzenia o „zdradę", to tylko echa walki między dwoma poglądami na sprawę polską podczas wojny, na celowość Legionów, na popieranie Rady Regencyjnej i zawiązków dzsiejszych urządzeń Państwa Polskiego. Jakiemże zaciekłem nadużyciem partyjnem jest słowo „zdrada", jeśli się je na tem tle umiejscowi?

Kampania przeciw p. Lednickiemu jest też tylko jednym z licznych przykładów tego rodzaju walk partyjnych, przy których przeciwnika próbuje się unieszkodliwić i ubezwładnić zarzutami tak bolesnymi i tak niesłusznymi, jak powyższy, a redukującymi się do różnic w poglądach na sposoby służenia wspólnej sprawie. Różnce te w mózgach namiętnych i nieumiarkowanych przemieniają się w chorobliwe majaki, w manię inkwizytorską i doprowadzają do stosowania antymoralnych sposobów walk z przeciwnikami. Tej atmosferze namiętności i temu brakowi wnikania w psychologię, oraz we właściwy cel przeciwnika, należy też przypisać najsmutniejsze zboczenia politycznego życia w Polsce, najszkodliwsze dla dzisiejszych stosunków jego objawy.

Wyrabia się osobna technika rzucania zarzutów, powtarzania ich w coraz to nowej formie, ogłaszania ich zwolna za rzecz notoryczną, zatruwania nimi atmosfery, w której dana jednostka żyje i działa, zabijania moralnego i terroryzowania ofiar. Im przeciwnik jest niebezpieczniejszy, tem kampania musi być wytrwalszą, zjadliwszą i głośniejszą. Publiczność wreszcie zbita z tropu, ogłuszona namiętnością tonu, zagłuszana przez hałas brukowców i radykalnych pisemek, zaczyna wreszcie wierzyć nawet w najnieprawdopodobniejsze i najfantastyczniejsze zarzuty, a ofiara po pewnym czasie, — o ile nie posiada sił i nerwów żelaznych, — kapituluje. Cofa się w zacisze prywatne, a Polsce, ubogiej w talenta i w ludzi pracy, ubywa znów jedna siła. Sprawa polska niewątpliwie traci, ale sprawa partyjna tryumfuje. Górą śmiały kalumniator, dołem zwolennicy innego zdania".

Do tej zupełnie słusznej syntezy od siebie możemy dodać jeszcze tylko tyle:

Najwyższy czas, aby w interesie wyzyskania wszystkich sił dla pracy nad budową Państwa społeczeństwo potępiło metody kalumniatorskie, stosowane w interesie już nie programów partyjnych, ale ludzi pewnemi partyami rządzących, i jasno zobaczyło, że w okresie wielkiej wojny, poprzedzającym powstanie niepodległej Polski, zwolennicy wszelakich oryentacyi po części błądzili w swych horoskopach, a zatem i w dostosowanej przez nich taktyce, po części zaś nie błądzili. Bo jeśli jedni wierzyli przez dłuższy czas w niezwyciężoność Niemiec, to drudzy tak samo wierzyli w niezwyciężoność Rosyi. Bo jeśli jedni liczyli przedewszystkiem na upadek Rosyi, to drudzy opierali swe rachuby przedewszystkiem na klęsce Niemiec. Pokazało się w rezultecie, że w tym ostatnim względzie mieli racyę — a na racyach tych, skombinowanych dopiero, oparła się niepodległość Polski! Różnice były tylko w kombinowaniu szans wojny światowej i konsekwencyi jej dla sprawy polskiej — a nie w patryotyzmie. Nie było złych Polaków, a byli tylko politycy, którzy ani z jednej, ani z drugiej strony przeważnie przez czas dłuższy nie wysuwali na jasny dzień programu maksymalistycznego, utajonego w duszy każdego Polaka.

Jeżeli za środek, wiodący do umocnienia przyszłości Polski, p. Steczkowski, jako prezydent ministrów, uważał wiadome nieszczęśliwe pismo z dnia 25 kwietnia 1918 roku, wystosowane do państw środka, bo wówczas jeszcze nie wierzył w zwycięstwo koalicyi — jeśli p. Lednicki sprzeciwiał się tworzeniu polsko-rosyjskich korpusów, które miały podtrzymać upadającą potęgę rosyjską i walczyć z legionami, — to znów z drugiej strony endecy rozbili w roku 1914 legion wschodni i osłabili tem samem podwaliny obecnej armii polskiej, leaderzy endeccy składali hołdy wiernopoddańcze Mikołajowi Mikołajewiczowi, a Grabski zrezygnował z Galicyi wschodniej na rzecz Rosyi, co zostało uwiecznione w mapie Jankowskiego. Nie byli jednak złymi Polakami ani jedni, ani drudzy.

Uznał to nawet sam p. Stanisław Grabski w pewnej mowie sejmowej z przed kilku miesięcy. W niektórych stronnictwach jednak co innego się mówi w momentach, w których się wyczuwa, że społeczeństwo naprawdę potrzebuje takiego programu i takie hasło chce słyszeć — co innego zaś robi się w praktyce, jak tego dowodzą wyżej przytoczone przykłady.

Zbrodnicza napaść żołdactwa niemieckiego na żołnierzy polskich.

Dwaj ułani krechowieccy zastrzeleni!

Gdańsk (PAT). Wczoraj wieczorem **przybyło na stacyę Hohenstein kilku żołnierzy polskich**, którzy jechali na Pomorze. Podczas oczekiwania na stacyi **zastąpiło im drogę kilkunastu żołnierzy Sicherheitswehru gdańskiego, którzy zażądali wydania broni. Żołnierze polscy odmówili.** Jeden z członków Sicherheitswehru dobył rewolwer. Doszło do scysyi, w czasie której **jeden z członków Sicherheitswehru strzelił do żołnierza polskiego**, co było hasłem do ogólnej strzelaniny, podczas której **dwaj żołnierze polscy, ułani Krechowieccy, zostali zabici, jeden zaś oficer polski i jeden żołnierz zostali zranieni.** Jeden z członków Sicherheitswehru jest również ranny. W sprawie tego zajścia przedstawicielstwo polskie oraz przedstawiciel wojskowy, pułkownik Kochański, wdrożył **energiczne dochodzenia.** Zaznaczyć należy, że polskie władze wojskowe **bez żadnych trudności i szykan przepuszczały przez polski korytarz całe transporty wojskowe niemieckie z bronią**, a nawet artyleryą, **zdążające z Prus wschodnich do Rzeszy niemieckiej i na odwrót.** Wobec tego polskim oddziałom wojskowym, udającym się do swoich garnizonów na Pomorzu, **musi przysługiwać prawo przejazdu przez korytarz gdański, gdyż tędy wiedzie jedyna droga na Pomorze.** Z drugiej strony zaznaczyć należy, że gdyby definitywne wykonywanie przepisów co do noszenia broni przez żołnierzy polskich na terenie Gdańska spoczywało w rękach funkcyonaryusza Ligi narodów, to żołnierz polski, aczkolwiek może ze zgrzytem zębów, w każdym razie bez wahania poddałby się zarządzeniom, — **trudno mu jednakże wykonać rozkaz wydania broni w ręce gdańskiego Sicherheitswehru**, umundurowanego, jak powszechnie wiadomo, za pieniądze Berlina i będącego **gdańską ostoją hakatyzmu, którego rozwiązania i usunięcia domaga się sama ludność Gdańska.** W każdym razie smutną jest rzeczą, że tego rodzaju postępowanie zbrodniczych żołnierzy Sicherheitswehru gdańskiego **może utrudnić niezmiernie zapoczątkowaną już akcyę polsko-gdańskiego porozumienia.**

3 maja drugie czytanie projektu konstytucyi.

Warszawa. (Tel. M.) W rozmowie z dziennikarzami marszałek Trąmpczyński potwierdził wiadomość, że **Sejm przystąpi 3 maja do drugiego czytania projektu konstytucyi.**

Wilson zażąda oddania Konstantynopola Rosyi?

Paryż (Ag. Havasa). „Echo de Paris" otrzymało z Filadelfii informacyę, że **Wilson wystąpi wkrótce z żądaniem oddania Konstantynopola Rosyi.**

Pisma warszawskie przed sądem za niedyskrecyę?

Warszawa. (Tel. M.) W kołach poselskich opowiadają, że **rząd nosi się podobno z zamiarem wytoczenia procesu „Przeglądowi Wieczornemu" i „Kuryerowi Warszawskiemu" za umieszczenie sprawozdania z tajnego posiedzenia komisyi spraw zagr., na którem omawiano polskie warunki pokojowe.** Równocześnie wytoczony ma być podobny **proces „Gazecie Warsz."**, że w polemice z lewicowymi dziennikami popełniła niedyskrecyę ujawniając inny szczegół z tego samego posiedzenia. (Proces, o którym mowa, wywołałby ogólne zdziwienie, a to dlatego, że sam rząd, czy też jego podwładni, nie zachowali dyskrecyi. Szczegółowe sprawozdanie z tajnego posiedzenia komisyi znalazło się na łamach prasy francuskiej, skąd znalazło ono odbicie w prasie polskiej. Trudno jednak wobec tego mówić o „niedyskrecyi" prasy polskiej, skoro szczgóły tajnego posiedzenia komisyi nie były już wtedy dla nikogo tajemnicą. **Przyp. red.).**

Prasa a występ posła Dymowskiego.

Warszawa. (Tel. M.) Prasa warszawska, omawiając środową burzę w Sejmie, zgodnie **potępia niefortunny występ pos. Dymowskiego,** który w zamiarze skompromitowania przeciwnika politycznego dopuścił się całego szeregu czynów, uwłaczających czci obywatelskiej. Dzienniki wyrażają przekonanie, że **związek mieszczański wykluczy ze swego grona pos. Dymowskiego** i tem samem wykaże, że z tego rodzaju metodami nie chce mieć nic wspólnego. Mówią, że prokuratorya państwa pociągnie do odpowiedzialności karnej pos. Dymowskiego z powodu przechowywania kradzionych rzeczy i zwróci się do Sejmu z wnioskiem o wydanie winowajcy. Proces taki umożliwiłby również stwierdzenie, **w jaki sposób list prywatny, zamiast w rękach adresata, znalazł się w portfelu niepowołanej osoby.**

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

Warszawa. (Tel. M.) Piątkowe posiedzenie Sejmu zwołane zostało na 11 godz. przed południem i trwać ma z 1 i pół-godzinną przerwą obiadową, cały dzień. W razie niewyczerpania porządku dziennego **odbyłoby się jeszcze ostatnie posiedzenie w sobotę.** Na porządku obrad posiedzenia dzisiejszego znajduje się między innemi sprawa **wyboru członków tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie.** Wypada tu zaznaczyć, że **Komisya administracyjna zaakceptowała propozycyę rządu,** desygnującą pp. dra Jahla, Lasockiego, Majewskiego, Pawłowskiego, Pozdrę i Decykiewicza na członków tego wydziału, a dra Michała Greka, Longchampa i Szurę na ich zastępców. **Listę tę atakują ostro stapińczycy,** którzy zapowiadają opozycyę na plenum.

Udział posłów małopolskich w międzynarodowej konferencyi parlamentarnej.

Warszawa. (Tel. M.) Posłowie małopolscy dr Stesłowicz, Rauch, Dyamand, Koliszer, Adam, Żuławski, Maślanka, Putek i Rajski delegowani zostali przez sejmową komisyę przemysłu i handlu **do komitetu polskiego przy międzynarodowej konferencyi parlamentarnej do spraw handlu.**

Tryumf sądowy dyrektora Szyfmana.

Warszawa. (Tel. M.) Proces dyrektora teatru polskiego dra Szyfmana z recenzentem teatralnym „Gazety Warsz.", Stan. Pieńkowskim, zakończył się **skazaniem Pieńkowskiego na 7 dni bezwzględnego aresztu** za występek zniesławienia drukiem.

Kontrola akcyi nad odżywianiem dzieci w Polsce.

Warszawa. (PAT) Misya amerykańska, która w dniu 7 lutego br. udała się do wschodnich powiatów Małopolski, celem skontrolowania akcyi odżywienia dzieci, w ciągu półtora miesięcznego okresu objechała następujące powiaty: Jarosław, Cieszanów, Przemyśl, Mościska, Zborów, Czortków, Zaleszczyki, Mielnica, Przeworsk, Lubaczów, Dobromil, Złoczów, Brody, Kopyczyńce, Tyśmienica i Kamieniec Podolski. Dzięki dużej ofiarności ze strony Ameryki akcya odżywiania dzieci posuwa się żywym krokiem naprzód. Zaznaczyć jednakże należy, że nie wszędzie wywołuje ona odpowiednie zrozumienie i współdziałanie wśród czynników miejscowych, a także ze strony prasy spotyka się z brakiem zainteresowania i milczeniem.

Ameryka i Anglia wobec europejskiej katastrofy walutowej.

Londyn, 25 marca.

Niedawno rządy głównych państw Europy i Ameryka otrzymały memoryał w sprawie międzynarodowego **uregulowania kursów dewiz, których stan uniemożliwia wznowienie normalnych stosunków handlowych.** Miałaby się odbyć konferencya międzynarodowa, którąby opracowała środki ratunku. **Pomocy przedewszystkiem musiałaby udzielić Ameryka, oraz państwa neutralne.** Sir Austen Chamberlain, angielski minister skarbu, oświadczył również, że **wszechświatowe problemy finansowe nie mogą być rozwiązane przez jeden kraj; dojść musi koniecznie do wysiłków międzynarodowych.**

Od „bogacza wojennego“ świata, Ameryki, wszyscy oczekują pomocy.

W odpowiedzi na podobne głosy sekretarz skarbu Stanów Zjednoczonych, Glass, wystosował list otwarty do przewodniczącego Izby handlowej Stanów Zjednoczonych, H. L. Fergusona. List ten — przedrukowany przez wszystkie pisma tutejsze — **jest gestem odmowy na prosząco wyciągnięte ręce zbiedniałych bliższych i dalszych krewnych z Europy.** Musicie sobie sami pomódz, Ameryka dość już miała z wami kłopotu.

Glass zapowiada, że **„trzeba skończyć z awansami bankowymi i handlowymi, udzielonymi przez rząd amerykański pewnym rządom Europy,** bo to nie tylko zmusza nas do nakładania nowych podatków i zaciągania nowych pożyczek wewnętrznych, powodując inflacyę, lecz również pozwala pożyczającym rządom w dalszym ciągu kontrolować działalność prywatną, co odwleka wszelkie poważne rozwiązanie zagadnienia“... **A skarb amerykański jest przekonany, że istotna odbudowa życia może się odbyć jedynie przez działalność inicyatywy prywatnej;** aby tę inicyatywę pobudzić, rządy powinny restytuować wolność handlu i zaufanie, oraz odpowiednią politykę fiskalną. Konferencya międzynarodowa obudzi tylko nadzieje i złudzenia, które zrealizowane być nie mogą... Radzi znieść zakazy wywozu złota, co musi doprowadzić do poprawy kursów. Apel do Ameryki nic nie pomoże, ponieważ Ameryka jest przekonana, że biedy europejskie „wypływają z niezdolności rządów zastosowania koniecznych środków dla rehabilitacyi ich kredytu. Międzynarodowe pożyczki, gwarancye, kredyty — okażą się dla stabilizacyi kursów całkowicie niepraktyczne, jeżeli istnieć będą w zainteresowanych krajach nierówności podatków i polityki skarbowej. W dniu zaś, w którym te nierówności znikną, zbyteczne staną się międzynarodowe środki pomocy“.

Glass twierdzi, że biedzie może zaradzić jedynie demobilizacya, **wzmożona produkcya i podatki.**

Tak więc bogata Ameryka nie chce pomagać biedakom europejskim. Wydaje się jednak, że dzisiejszy stan kursów międzywalutowych obchodzić powinien również i **Amerykę, która już zaczyna odczuwać szkodliwość istniejącego stanu rzeczy. Eksport z Ameryki cofa się.** Kupcy w Liverpoolu postanowili nie kupować bawełny amerykańskiej, dopóki istnieje dotychczasowy kurs dolara. A Ameryka ma co wywozić i musi wywozić, aby w pełni zatrudnić swój przemysł. **Spadek kursu dolara i podniesienie kursów walut tych państw europejskich, które brały udział w wojnie, leży w interesie Stanów Zjednoczonych, gdzie coraz częściej słychać głosy, że dzisiejszy stan dewiz grozi ruiną amerykańskiego handlu zagranicznego.**

Z drugiej strony wielu wydaje się, że międzynarodowa konferencya walutowa nie byłaby w stanie poprawić znacznie kursów dewiz.

Ciekawe rzeczy pod tym względem pisze znakomity angielski tygodnik finansowy „The Economist“ z dnia 31 stycznia b. r. **Pismo to uważa, że każdy kraj na własną rękę musi zbawiać swoją finansową duszę. „The Economist“ proponuje następujące środki:**

a) **Rząd powinien mniej wydawać, niż wynoszą jego dochody budżetowe, resztę należy przeznaczyć na spłatę długu i redukcyę banknotów.**

b) **Kraj za swój przywóz musi płacić wywozem.**

c) **Należy wznowić najswobodniejszą wymianę towarów i usług między krajami, co pobudzi ducha przedsiębiorczości.**

d) **Wzmożona produkcya, oszczędne spożycie i ulepszone komunikacye powinny wpłynąć na zniżki cen.**

Jednak „The Economist“ uznając w zasadzie, że każde państwo musi samodzielnie zbawić swą duszę finansową, mimo to proponuje, **aby rząd angielski pomógł tym sprzymierzeńcom, którzy najbardziej ucierpieli z powodu wojny, skreślając długi tych państw w Anglii.** I tu widać różnicę między „nowym bogaczem“ — Ameryką, który ze skarbów swoich nic nie chce uronić, oraz starym kupcem — Anglią, który, choć stracił na wojnie, doskonale wie, że **na handlu z nędzarzami nic nie zyska, że bieda innych nie zwiększy jego bogactwa, a przeciwnie, zmniejszy je.**

Rząd angielski odpowiedział również na memoryał w sprawie zwołania międzynarodowej konferencyi finansowej. Między innemi pisze on: „Musimy jasno zdawać sobie sprawę z tego, w jakich granicach współpraca rządu angielskiego (w odbudowie Europy) jest możliwa. Rząd ma wrażenie, że każda próba rozwiązania wielkiego problemu odbudowy przez ustawiczne zaciąganie wewnętrznych lub zewnętrznych pożyczek, dla pokrycia bieżących wydatków skarbowych, jest bez wartości. Rząd sam we własnej polityce przyjął zasadę, aby nie zaciągać nowych długów, zredukować dawne pożyczki i poczynić kroki dla zmniejszenia inflacyi środków obiegowych. Rząd przytem publicznie oświadczył, że nie jest gotów udzielać innym rządom dalszych awansów, któreby powodowały bądź nowe opodatkowanie obywateli angielskich, lub nowe pożyczki w Anglii.

Atoli w wykonaniu tego, co rząd uważa za obowiązek uczynić dla odbudowy Europy, zgodnie z tradycyą narodu, **zamierzone są pewne wyjątki z ogólnej zasady nie udzielania pożyczek przez rząd innym rządom. Anglia prowadzi obecnie układy z Kanadą, Ameryką i Francyą, oraz niektóremi innemi państwami, z których kilka nie brały udziału w wojnie, w sprawie udzielenia kredytów Austryi i Polsce dla zakupów surowców i środków żywności, wystarczających dla zapobieżenia nędzy głodowej i odbudowy życia gospodarczego.** Rząd angielski już w listopadzie czuł się zmuszonym oświadczyć, że... **nie może wziąć udziału w akcyi pomocy, o ile nie będzie zapewnione współdziałanie Ameryki w takich rozmiarach, któreby wykluczyły, aby Anglia nowe wydatki, czynione w Stanach Zjednoczonych, miała wziąć na siebie.** Ruch kursów dewiz od listopada zwiększył jeszcze trudności, jakie wówczas stały przed rządem angielskim“.

Starostwo cieszyńskie wobec gmin z poza linii demarkacyjnej.

Cieszyn, 25 marca.

„Dziennik Cieszyński“ pisze:

Dochodzą nas skargi ze strony gmin powiatu cieszyńskiego z poza linii demarkacyjnej, że **starostwo cieszyńskie od pewnego czasu przyjmuje dopisy, zasyłane im przez te gminy, ale spraw żadnych nie załatwia.** Miał się nawet obecny kierownik starostwa p. Andres wyrazić, **że odtąd żadnych spraw wogóle z poza linii demarkacyjnej załatwiać nie będzie i to rzekomo na polecenie prefektury.**

Nie wiemy, gdzie jest przyczyna złego, stwierdzamy jednak, że jest to stan rzeczy nowy, przeciw któremu jak najkategoryczniej musimy zaprotestować.

Przypominamy, że przewodniczący aliancklej Komisyi p. **Manneville deputacyi wójtów jak najkategoryczniej oświadczył, że nie ma nic przeciw temu, by gminy zwracały się w swoich sprawach do starostwa cieszyskiego.** Raz złożone takie oświadczenie jest wiążące, gdyż złożył je człowiek, stojący na odpowiedzialnem stanowisku, rozumiejący, że za słowa bierze pełną odpowiedzialność. Tak je zrozumieli też wójtowie nasi!

Skądżeż więc nagle nowe zarządzenie starostwa i to podobno na polecenie prefektury? Czyżby zmiana stanowiska Komisyi alianckiej i **p. Manneville?** — To nam się wydaje nieprawdopodobnem a w razie, gdyby to zaszło, domagamy się od delegata rządu polskiego, p. Szury, aby jak najenergiczniej w tej sprawie wystąpił.

Straszna katastrofa pożaru.

Dwór Joachimów spłonął doszczętnie. — W płomieniach zginęło 4-ro dzieci. — W oborach spaliło się 7 krów i 3 konie.

Olsztyn, 24 marca.

Straszna klęska pożaru nawiedziła onegdaj w nocy dwór Joachimów w pobliżu Olsztyna, należący do państwa Andrzejowskich.

Pożar wybuchł o godz. 12-ej na strychu obory i wkrótce ogarnął wszystkie zabudowania dworskie, nie wyłączając domu mieszkalnego właściciela majątku, który wraz z rodziną zdą-

Na Śląsku Cieszyńskim

(Dokończenie).

Wypadki toczą się obecnie w tempie tak błyskawicznem, że kilkanaście dni, które upłynęły od chwili mego powrotu ze Śląska zmieniły bardzo znacznie stan najważniejszych problemów bieżących.

Dotyczy to przedewszystkiem sprawy dalszego strajku.

Na konferencyi w Frysztacie panował wśród przedstawicieli górników nastrój tak podniecony, że zdawało się, iż decydująca narada w Karwinie wypowie się bezwarunkowo za kontynuowaniem i rozszerzeniem bezrobocia. Tymczasem górnicy nasi okazali swem postępowaniem, jak wiele posiadają wyrobienia politycznego i równowagi duchowej. Postawili oni swe minimalne żądania, z których najważniejszemi są: usunięcie czeskiej żandarmeryi i stworzenie milicyi złożonej z obu narodowości i naznaczyli termin, do którego żądania te mają być spełnione. Aż do upłynięcia terminu ultimatum miała trwać normalna praca. W ten sposób otrzymali i Czesi i komisya koalicyjna sposobność zadokumentowania swej dobrej woli.

Przed kilku dniami wezwali przywódcy robotniczy polski lud pracujący do dalszej pracy, zawiadamiając że spełnienie znanych żądań jest prawdopodobne. W najbliższym czasie należy oczekiwać definitywnego wyjaśnienia się sytuacyi.

Podobnie jak w kwestyi strajku, weszła i sprawa rokowań ugodowych polsko-czeskich w nową fazę, która jednak do rozstrzygnięcia nie doprowadziła.

Wrażenia, odniesione z osobistego przyjrzenia się stosunkom, a także z rozmów z przedstawicielami wszystkich grup ludności śląskiej, nastrajają mnie — jeśli idzie o możliwość pokojowego załatwienia sporu z Czechami — bardzo pesymistycznie.

Czesi mogą się pozornie zgodzić na jakieś ustępstwa, ale w gruncie rzeczy nie zmienią swej prowokującej taktyki. Rozumieją oni bardzo dobrze, że plebiscyt, przeprowadzony w Cieszyńskiem bez terroru z ich strony stanie się świetnym tryumfem Polski. Pragną więc, albo „głosowania ludowego“ pod osłoną czeskich bagnetów — albo wojny.

Polska konfliktu zbrojnego nie chce, ale też w ostateczności cofnąć się przed nim nie może. Racya stanu, żywotny interes narodowy, obowiązek moralny wobec ludzi na kresach nakazuje nam, byśmy położyli raz koniec tragedyi Śląska i przeszkodzili zmienieniu plebiscytu w komedyę, aranżowaną przez Czechów i ich sympatyków, albo i najazdowi zbrojnemu naszych „pobratymców“.

Na rządzie naszym spoczywa dziś wielka odpowiedzialność. Musi on zdobyć się na mądrą i celową politykę, którą cechować winna przedewszystkiem stanowczość.

Dość już dyplomatyzowania i półsłówek. Niechaj z Warszawy padnie ostatnia przestroga, poparta liczniejszym hufcem żołnierza polskiego na śląskiej granicy. Może się wówczas Czesi opamiętają i zaprzestaną gwałtów, a komisya koalicyjna stworzy warunki, umożliwiające plebiscyt. Gdyby zaś mimo wszystko gwałty i prowokacye trwały, wówczas stal naszych bagnetów musi uratować naszą piastowską krainę.

Zdaje się, że w ostatnich czasach zrozumienie sytuacyi w naszych kołach miarodajnych wzrasta. Dowodzi tego choćby ostatnia dyskusya sejmowa. Oby rozum polityczny zwyciężył jaknajrychlej i ucieleśnił się w czynie.

Dr Ludwik Rubel.

żył zaledwie uratować życie z płonącego budynku. Z powodu silnego wichru płomienie objęły wkrótce i czworaki dla służby dworskiej, znajdujące się w odległości 100 metrów od dworu.

Z jaką szybkością szerzył się pożar, świadczy o tem przejmujący grozą fakt, że w płonących czworakach spaliło się czworo dzieci wdowy, Maryanny Knysek: Jan lat 9, Władysław lat 6, Zygmunt lat 4 i jednoroczna dziewczynka.

W zabudowaniach dworskich spaliło się 480 korcy mąki żytniej oraz kilkadziesiąt korcy pszenicy, grochu, rzepaku itp. W oborach zaś spaliło się 7 krów i 3 konie, których służba nie zdążyła wyprowadzić na podwórze. Straty ogólne wynoszą około 300.000 marek.

Zaznaczyć należy, że pożar powstał z podpalenia, gdyż znaleziono drabinkę przystawioną do strychu oraz inne ślady zbrodniczej zemsty.

O podpalenie podejrzaną jest córka robotnika folwarcznego Stefańczykówna, której ojciec miał zatarg z dworem o kartofle. Energiczne śledztwo w tej sprawie w toku.

Małżeństwo trzynastoletniej.

Najmłodsza chórzystka. — Szampańska kolacya. — Ucieczka od ślubu.

Kraków, 26 marca.

(m-m) W czasie procesu rozwodowego pięknej aktorki londyńskiej, mrs. Thelma Dorothy Bamberger — wyszło na jaw wiele sensacyjnych szczegółów z jej pierwszego małżeństwa.

Mr. Bamberger wniósł przeciwko swej żonie skargę rozwodową, ponieważ go aż z trzema mężczyznami zdradzała. Mrs. Bamberger broniła się, twierdząc, że stosunki jej z lnkrymi nowanymi panami były zupełnie niewinne, — przyczem oświadczyła:

— Byłabym dobrze zrobiła, zdradzając mego męża, bo traktował mnie ordynarnie i brutalnie. Kiedym chorowała ciężko, nie troszczył się o mnie wcale, szedł sobie najspokojniej do swego klubu, wracał późno w nocy i budził mnie z gorączkowego snu. A kiedym płakała z tego powodu, jeszcze mnie obrzucał obelgami.

Natomiast mąż opowiada, że to ona w czasie gdy był w polu, zdradzała go, odbywając ze swymi kochankami wycieczki za miasto i nocując wraz z nimi w różnych hotelach. Śmiesznie byłoby mniemać, że w tem wszystkiem nie było nic ubliżającego honorowi męża.

Audytoryum w sali sądowej, złożone z przedstawicieli najwykwintniejszego towarzystwa londyńskiego i świata artystycznego, śledziło z najwyższem naprężeniem uwagi tok rozprawy, w czasie której mówiono także o pierwszem małżeństwie pani Bamberger. Zaślubiła ona, mając lat dopiero trzynaście, niejakiego Jenkinsa. Była podówczas najmłodszą chórzystką w „Gaily-Theater" i występowała na scenie pod nazwiskiem miss Roy. W sztuce p. t. „Nowy Aladyn" zagrała małą rolę, którą jej powierzono dla jej piękności i wdzięku, bez względu na dziecinny jeszcze prawie wiek i małą rutynę sceniczną. Tego wieczora młodziutka aktorka znalazła w swej garderobie bilet wizytowy pana Jenkinsa, który zapraszał ją na kolacyę. W swej — jak powiada — dziewczęcej naiwności przyjęła zaproszenie. Mr. Jenkins ugościł ją w swem mieszkaniu ostrygami, kawiorem, homarami i szampanem.

— Do tej chwili — opowiada mrs. Bamberger — nie piłam nigdy w mojem życiu dużo alkoholu, to też szampan odurzył mnie kompletnie. Kiedym nazajutrz rano przyszła do przytomności, mr. Jenkins oświadczył mi, że naprawi swoją względem mnie przewinę, żeniąc się ze mną.

Tego samego dnia (!) odbył się ślub. W czasie aktu zaślubin panna młoda była pono jeszcze nie zupełnie trzeźwa. Po ślubie nowożeńcy odjechali automobilem, ale oblubienicy udało się w pewnej chwili wyskoczyć z wehikułu i uciec. Od tego czasu nie widziała już Jenkinsa. Z początku sądziła, że całe małżeństwo było żartem, dopiero potem spotkawszy się z jednym ze świadków ślubu, dowiedziała się, że wszystko odbyło się jak najformalniej.

Drugie małżeństwo z mrs. Bamberger zostało z powodu udowodnionego złamania wiary małżeńskiej rozwiązane. Skoro sędzia odczytał wyrok, piękna pani Jenkins zemdlała i musiano ją wynieść z sali.

Podatek od fortepianu

Paryż, 25 marca.

(l.) Finansiści francuscy zakłopotani stanem kasowym Paryża, wymyślają coraz to nowe sposoby, wprowadzają w życie coraz to nowe, a coraz śmieszniejsze podatki dla ratowania budżetu stolicy państwa. Oto ostatni pomysł, powstały w mózgach członków rady miejskiej Paryża, zaprowadza dla muzyków zawodowych, zarówno jak dla amatorów, podatek od fortepianów. Nie będzie odtąd różnicy między fortepianem, narzędziem pracy i zarobku, a fortepianem męczarni, na którem „dobrze wychowana" panna domu wygrywa przed forum zaproszonych pełnych rezygnacyi gości „modlitwę dziewicy" czy też tradycyjny „Deszcz pereł"... Wszystkie fortepiany zostały zrównane wobec władzy podatkowej.

Ta nowa uchwała fiskalistów francuskich wywołała gromy oburzenia na łamach dzienników paryskich, które ze słusznością stają w obronie całej rzeszy nauczycieli muzyki i śpiewu, zarabiających ciężko na życie przy pomocy fortepianu. I zapytują one dlaczego w imię tej samej zasady nie mianoby obciążyć podatkiem nietylko skrzypiec, rożka angielskiego, harfy, wiolonczeli czy klarnetu, ale i miecha kowalskiego, czy żelazka do prasowania zawodowej praczki, pałeczki dyrygenta orkiestry czy łopaty grabaża? Władze fiskalne obawiałyby się wówczas burzliwej reakcyi ze strony odnośnych zsyndykalizowanych korporacyi, które odpowiedziałyby momentalnie na to nadużycie strajkiem, postępują zaś bezwzględnie wobec tych nieszczęsnych pianistów, którzy choć zarabiają swymi 10 palcami, nie są jednak rzemieślnikami, którzy pięść mają tylko do tego, aby nią uderzać po klawiszach, i wobec tego, że nie zastrejkują, nie budzą popłochu i obawy u władz.

ZYGZAKI.

Aprowizacya a dekolty.

Każdy kij ma dwa końce. Post, naprzykład, jest zły przez to, że nie wolno jadać mięsa, natomiast dobry jest w tem, że dyeta jak wiadomo, rozjaśnia umysł i otwiera drogę do zgoła przedtem niedostępnych głębin filozoficznych. Człowiek zaczyna spostrzegać genezę zjawisk, oraz ich związek przyczynowy, znakomicie rozświetlany na podstawie kotletów z fasoli lub śledzi, podczas, gdy opychając się przedtem mięsiwem (metafora poetycka, nie należy brać ściśle) — zadawalniał się gnuśnem konstatowaniem faktu. Naprzykład dekolty. Co wpłynęło na tak gwałtowny wzrost dekoltów naszych pań, które mi zatrważały nas w ubiegłym karnawale? Badacz powierzchowny powiedziałby oczywiście: — mody paryskie, i z pewnością by myślał, że jest bardzo przenikliwy. Tymczasem cóżby powiedział człowiek, zażywający od tygodnia zbawiennej dyety wielkopostnej, którego władze myślowe wzrastają w stosunku geometrycznym do zaniku obciążających je pierwiastków mięsożernych? Oto by powiedział: Dekolty wzrosły, jedynie i wyłącznie na tle aprowizacyjnem, ściślej: na tle aprowizacyjnych niedomagań. Uzasadniałby zaś to tak: — Zanik każdego produktu sprowadza natychmiast wygórowany nań popyt, zwłaszcza zaś w świecie kobiecym. Wełna drożeje — i wszystkie suknie wieczorowe robią się wyłącznie z wełny; osoba, ubrana w jedwab lub gazę, czuje się głęboko upokorzoną i pożądaśmierci. Znika jedwab — i panie z obrzydzeniem i pogardą odrzucają wszystko, co nie jest jedwabne. Lakier jest na wagę złota — i szanująca się osoba nosi tylko lakierki. Gdyby zbrakło skóry juchtowej, pantofelki balowe z pewnością zanosiłyby oborą, zaś w razie zniknięcia workowego drelichu, wszystkie elegantki kursowałyby z pewnością w workach, przepasanych imflacyą konopianego sznura i zdobnego w imitujące strzępy frendzle. Takie już jest prawo natury, przynajmniej — kobiecej. Tak i z dekoltem! Wobec braków aprowizacyjnych, ilość ciała, jako takiego zacznie się zmniejszać, skutkiem czego naturalnie, ciało wzrosło w swej wartości i stało się artykułem zbytku, a więc rzeczą, z której posiadania musi się wylegitymować każda kobieta, czy ją na to stać, czy nie stać. Stąd okna wystawowe pań świeciły w karnawale taką nawałą tego zanikającego artykułu, upostaciowanego w obustronnych dwu frontowych dekoltach. I cała nieopatrzność w tem, że jak każdy towar, zaprodukowany w nadmiernej ilości, tak i ten, może z powodu zbytniej podaży, spaść z etatu i — narazić na wielkie straty właścicielki.

ALEKS. JORDAENS.

Kobieta, która zgubiła swoje odbicie...

Groteska. 3

Czy opowiedzieć ją mężowi? A nuż weźmie ją za waryatkę, obłąkaną i będzie w ten sposób traktował.

Nie — za nic w świecie. A jeśli sam spostrzeże coś nienormalnego w niej? A może ona rzeczywiście cierpi na jakieś umysłowe zboczenie?

Rozpłakała się. Uczuła się najnieszczęśliwszą z kobiet.

Gdzieś ona mogła siebie, względnie swe odbicie zgubić? I jak i gdzie go szukać? Aby go odnaleźć poszłaby wszędzie, wszędzie...

Dzwonek zwiastujący przybycie męża zadźwięczał ostro. Pani Ewa zerwała się prędko i wybiegła naprzeciw.

Poczciwy pan Antoni, rumiany, zdrów, wesół, zawsze w dobrym humorze, witał się z żoną bardzo serdecznie, lecz po chwili, zwrócił uwagę na jej niezwykle bladą twarzyczkę i zapytał troskliwie.

— Cóż ci to Ewusiu, jakoś zmizerniałaś?

— Stęskniłam się za tobą — odpowiedziała żywo — dobrze, że już powróciłeś.

W duszy czuła szaloną trwogę, czy on nie spostrzeże w niej jakiejś wybitnej zmiany, bała się tego jak ognia i całą siłą woli starała się nadrabiać miną.

Lecz nie długo nerwy jej potrafiły wytrzymać to napięcie, pod jakimś pozorem udała się do swego pokoju i tam zaczęła płakać nad swym nieszczęsnym losem.

— Co to będzie? Co to będzie? — powtarzała, błądząc dokoła wzrokiem. Czy ja naprawdę zwaryuję?

Nie mogła ani jeść, ani spać.

Od męża stroniła jak mogła, co udawało jej się o tyle, że on zajęty jakimś nowym interesem mało na razie się nią zajmował, powtarzając tylko:

— Ho! ho! Gdy mi się ten interes uda, sprawię mojej Ewci nowe toalety i pojedziemy sobie zagranicę.

Ona przyjmowała te obiecanki z smętnym uśmiechem i cichem westchnieniem.

Zamykała się teraz jak najczęściej u siebie i pod pozorem osłabienia nie przyjmowała nikogo, ani sama nie wychodziła. Myśl o samobójstwie kilkakrotnie przemknęła jej przez mózg.

Tak dłużej żyć nie może. Nie jest w stanie.

Pewnego dnia przy obiedzie mąż rzekł do niej:

— Wiesz, przyszło zaproszenie na raut, na sobotę. Bardzo cię proszę abyś poszła, rozerwiesz się trochę a bardzo ci tego potrzeba. No Ewusiu, zdecyduj się, na toaletę dam ci ile zechcesz.

Pani Ewa zastanowiła się.

— Iść, czy nie iść? Zresztą cóż mam do stracenia? Tak! Iść, zabawić się, upoić muzyką, tańcem, jeszcze choć raz w życiu. Zapomnieć choć na chwilę o dziwacznej, dręczącej tajemnicy. Odparła zatem:

— Dobrze mój drogi, jeśli sobie życzysz to pójdę.

Pani Ewa zabrała się z zapałem do przygotowania toalety, która miała być prawdziwem arcydziełem i zaćmić wszystkie inne.

Ach! Niech chociaż to mam — myślała z determinacyą — bo kto wieco się dalej ze mną stanie.

W ów wieczór rautowy, była więcej jeszcze zdenerwowaną jak zwykle. Czuła, że to już ostatnie napięcie nerwów. Dalej z tą niepewnością, z tem zgubieniem się, żyć nie potrafi.

Przed wyjściem na raut spojrzała jeszcze raz w lustro, lecz nie zobaczyła w nim oprócz odbicia pokoju i mebli — nic więcej.

Gdy wchodziła na jasno oświetlone schody kasyna wsparta na ramieniu męża, uderzyła ją radośnie wesoła i niefrasobliwa atmosfera rautu.

Upojne melodye walca dochodziły z sali.

Strojne panie w jasnych, lekkich, dekoltowanych toaletach, eleganccy panowie w doskonale skrojonych frakach i lśniących, nieposzlakowanych lakierkach oraz wojskowi w barwnych, spiętych, zgrabnych mundurach spieszyli tłumnie na salę.

Przechodząc koło pani Ewy rzucali na nią ciekawie — uwielbiające spojrzenia.

Pani Ewa zrazu czuła się jakby skrępowaną. Niesmiałym wzrokiem wodziła dokoła, lecz wkrótce i jej zaczął się udzielać oszałamiający nastrój zabawy.

— Ach żyć, żyć. — użyć — szeptała do siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Piątek **26** Marca

Św. Teodora

Wschód słońca 6·31

Zachód słońca 7·02

Długość dnia 12·25

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Ponad śnieg".
Sobota: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.
Niedziela popoł: „Nina" Kampfa.
Wieczorem: „Miłosierdzie" Rostworowskiego.

TEATR „BAGATELA".

Piątek: „Zielony frak".
Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Kobieta bez skazy".
Niedziela przedpoł.: Koncert symfoniczny.
Popołudniu: „Wuj Bernard".
Wieczór: „Zielony frak".

TEATR POWSZECHNY.

Piątek: „Oj młody, młody".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota: „Manewry jesienne".
Niedziela popoł.: „Manewry jesienne".
Wieczór: „Targ na dziewczęta".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Piątek, prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część 5-ta: Miłostki Goethego.
Sobota, prof. dr Józef Flach: „Sławne pary kochanków", część 6-ta: Napoleon i pani Walewska.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Robert Schumann" (z ilustr. muzyczn.)

—o—

Jak przedstawia się w cyfrach zadłużenie państw wojujących.

Jedno z pism angielskich przynosi następujące ciekawe zestawienie zadłużeń państw wojujących w milionach dolarów:

Stany Zjednoczone 31/8 19, dług wogóle 26.597, na głowę 249.38, roczne procenty wogóle 894, na głowę 8.38. Anglia 26/7 19. 37.657, 817.04, 1421, 30.83. Francya 31/3 19, 30.494, 768.11, 1930, 48,61. Włochy 30/5 19 15.009, 408.78. 577, 15.71. Japonia 31/3 19. 1.284, 22.14, 52, 0.90. Belgia 1/4 19. 1.889, 246.67, 85, 11.10. Niemcy 30/9 19. 40.007, 589.97, 2201, 32.46. Austrya 31/10 18, 17.671, 551.42, 622, 20.09. Węgry 31/10 18, 8.909, 416.11, 347 16.21. Turcya 31/8 18. 2.002, 94.11, 83, 4.14.

Cyfry powyższe nie obejmują odszkodowań, wynikających z traktatu pokojowego.

Jak widać, najbardziej zadłużone państwa, to Francya i Niemcy.

—o—

Belgijski król Albert dziedzicem wyspy.

(l.) Z Rzymu donoszą, iż król Albert odziedziczył wyspę Komakina, którą zapisał mu były jej właściciel Kaproni. Wyspa jest cudownie położona i liczy dwadzieścia hektarów.

—o—

Zaraza na okręcie.

(l.) Donoszą z Malagi, iż trzech ludzi z załogi okrętowej hiszpańskiego okrętu Espana zmarło wskutek zarazy morowej. Okręt ów wiózł 7.000 ton zboża, które rzecz prosta, nie będzie mogło być oddane do użytku publicznego.

—o—

NA DZIEŃ DOBRY!

Wszystko dobre ginie w świecie,
Prędko więdnie róży kwiecie,
Tylko ostu lub pokrzywy
Wzrost jest bujny i szczęśliwy!... **Kr.**

(l.) **ŚWIĘTO ZWIASTOWANIA**, ten pierwszy dzień świąteczny w okresie wiosny kalendarzowej przyniósł nam wczoraj atmosferę naprawdę wiosenną, sypnął szczodrze blaskiem słonecznym i ciepłymi podmuchy wiatru. Na tle jasnego błękitu nieba kołysały się w powietrzu przebudzone do nowego życia drzewa, prężąc ku słońcu zaledwie okiem uchwytne zawiązki szaro-seledynowych pąków. Wśród drzew na plantach nagich i pustych jeszcze, które jednakże bujna wyobraźnia nasza spowiła już w bogactwo zieleni liści, przewijały się gromady świątecznych „flaneur'ów", wylegających tłumnie z ciasnych mieszkań. W ciepłych podmuchach przedwiośnia rozlegały się co chwilę okrzyki i perliste kaskady śmiechów dziatwy, inaugurującej na wolnem powietrzu swe ulubione gry beztroskie zabawy. Jakiś nowy, radosny nastrój ogarnął wszystkich, a ludziska, zmęczeni długotrwałą nieznośną zimą, a skorzy zawsze do pocieszonia się jakąś miłą nadzieją, powtarzali sobie z upodobaniem popularny ludowy prognostyk: „Jakie Zwiastowanie — takie Zmartwychwstanie" zapowiadający upragnioną pogodę na zbliżające się Święta Wielkiejnocy.

WZNOWIENIE RUCHU KOLEJOWEGO. Ruch normalny na liniach kolei państwowych został z dniem wczorajszym wznowiony. Pierwszy pociąg odszedł do Zakopanego, drugi przyspieszony do Warszawy.

KOMISYA KODYFIKACYJNA rozpoczęła wczoraj o godzinie 4 popołudniu swe obrady.

WIECZÓR AUTORÓW KRAKOWSKICH W DOMU ARTYSTÓW. W zamieszczonym przez nas wczoraj komunikacie zapowiadającym ten wieczór na najbliższą niedzielę, opuszczono przez nieuwagę drukarni kilka nazwisk kompozytorów krakowskich, których kompozycye obejmie część muzyczna programu wieczoru. Mianowicie artyści opery: Wanda Hendrichówna i Adam Ludwig wykonają pieśni: Żeleńskiego, Świerzyńskiego, Walewskiego, Lipskiego, Raczyńskiego i Rudnickiego. W części literackiej odbędzie się prelekcya prof. dra J. Flacha „O kulturze artystycznej Krakowa", zaś art. dram. J. Nowacki wygłosi poezye: Tetmajera, Nowickiego, Szukiewicza, Butrymowicza, Szczepańskiego, Waśniowskiego, Leszczyńskiego, Pietrzyckiego. Stwory i Waśkowskiego.

BANDYTA GWIZDAK-BODYŃSKI, który — jak już donosiliśmy — w kaźni więziennej targnął się na swe życie rozprywając sobie szkłem oponę brzuszną, zmarł wczoraj w szpitalu św. Łazarza. Bodyński pozbawił się życia w obawie przed sądem doraźnym.

EPIDEMIA TYFUSU PLAMISTEGO wybuchła w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. Władze sanitarne zarządziły izolacyę i dozynfekcyę budynku.

PRZEMYTNIK PIENIĘDZY POD KLUCZEM. Policya przytrzymała Szulima Molocha z Podwołoczysk podejrzanego o przemytnictwo obcej waluty. Przy aresztowanym znaleziono moc marek niemieckich, franków i dolarów.

ECHA FAŁSZERSTWA 100-KORONÓWEK CZESKICH. Sprawa fałszowania 100-koronówek czeskich i grywien ukraińskich przybiera coraz szersze rozmiary. Jak się dowiadujemy odstawiono do więzienia kandydata adwokackiego Droelicha. Śledztwo wykazało, że Droelich puszczał w obieg fałszywe noty. Wczoraj nadeszła z Wiednia wiadomość, że policya tamtejsza aresztowała niejakiego Szulca i Maksa Platza jako wmieszanych w sprawę fałszowania banknotów.

Ceduła kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 25 marca 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M.	290·—	300·—
„ „ 1000 M.	315·—	325·—
Ruble carskie po 100 Rb	273·—	283·—
„ „ „ 500 „	278·—	288·—
„ dumskie	70·	80·—
Franki francuskie	16·50	17·50
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	350·—	360·—
Berlin	305·—	315·—
Praga	300·—	310·—

Zwalczanie tyfusu plamistego w Krakowie.

Gmina zbadawszy dokładnie przyczyny szerzenia się tej choroby, doszła do przekonania, że szerzy się wskutek ciągłego napływu nowych przypadków z zewnątrz, z powodu nieuregulowanych spraw sanitarnych na drogach komunikacyjnych, oraz, że zaraza, która przychodzi z zewnątrz, znajduje w złych stosunkach sanitarnych miejscowych podatne podłoże do dalszego szerzenia się. Niedostateczna ilość wody, mydła, bielizny, brud na podwórzach i ulicach, w sieniach domów i w mieszkaniach, przepełnienie mieszkań — sprzyjają rozwleczeniu choroby. Z tego powodu gmina obok zwykłych sposobów tępienia tyfusu plamistego, jak izolowanie chorych, odwszenie, dezynfekcya itd. chce przystąpić do: zwiększenia wydajności wodociągu miejskiego w celu dostarczenia ludności dostatecznej ilości wody; oczyszczenia całych dzielnic tą chorobą najwięcej dotkniętych; urządzenia na dworcu kolejowym prowizorycznej odwszawiarni i prowizorycznego domu noclegowego dla podróżnych szczególniej uboższych, zalegających dworzec i nocujących w poczekalniach; rozszerzenia istniejącego domu noclegowego u Braci Albertów, w końcu pożądanem byłoby wybudowanie w dzielnicy zamieszkałej przez najuboższą ludność a zarazem najwięcej ruchliwej, stałego dużego domu noclegowego na 400 łóżek, połączonego z kąpielami ludowymi, odwszawiarnią i pralnią a drugiego domu mniejszego w dzielnicy żydowskiej na 100 łóżek. Wobec tego, że tajne domy noclegowe, nocowanie ludności na dworcach kolejowych, w sieniach domów, a ludności izraelickiej w bożnicach prywatnych itp. przyczyniają się znacznie do szerzenia się tyfusu plamistego, przeto na ten ostatni punkt gmina m. Krakowa wielki kładzie nacisk.

Naczelny lekarz m. dr Janiszewski w ostatnich czasach odbył kilka konferencyj z zarządem dworca, zwiedził cały dworzec aż do dworca towarowego i po zbadaniu sprawy wspólnie z zarządem dworca ułożono program działania. Na dworcu osobowym przystąpiono już do ustawiania namiotów, w których urządzona będzie prowizoryczna odwszawiarnia i dom noclegowy tak, że nocowanie na dworcach będzie mogło być wykluczone.

Projektowana wyżej działalność gminy pociągnie bardzo znaczne koszta, wobec czego gmina wniosła na podstawie programu i kosztorysów opracowanych przez M. Urząd zdrowia odpowiednie podanie do Nadzw. Komisaryatu zwalczania epidemii w Małopolsce o udzielenie bezzwrotnej subwencyi 8 milionów marek. Kwota ta ma być przeznaczona: na wywiezienie śmieci z podwórzy, oczyszczenie placów, ulic i domów 1 milion marek; na jednorazowe oczyszczenie miasta 1 milion marek; na rozszerzenie istniejącego przytułku noclegowego 30.000 Mk.; na rozszerzenie wodociągu miej. 500.000 Mk.; na budowę domów noclegowych i łaźni ludowych 5.470.000 marek.

Na skutek wniesionego podania rząd udzielił gminie automobilu ciężarowego dla zakładów sanitarnych oraz dwóch sanitarek do przewozu chorych. Sanitarki te znajdują się na razie w naprawie; za trzy tygodnie będą zdatne do użytku.

—o—

Przeciwtyfusowy kordon sanitarny od Bałtyku do Czarnego morza.

Waszyngton (PAT) Z Paryża donoszą iskrowo: Przewodniczący amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Davison, określił zdrowotne stosunki Europy, jako wymagające natychmiastowej i gruntownej pomocy. **W samej Polsce jest bardzo wiele wypadków tyfusu, z czego większa część chorych z powodu braku pomocy, skazaną jest na wymarcie.** Wszystkie Towarzystwa Czerwonego Krzyża pragnęłyby **stworzyć kordon sanitarny od morza Bałtyckiego do morza Czarnego,** lecz brak im do tego odpowiednich środków. **W całej Czarnogórze jest 4 lekarzy na 420 tysięcy ludzi.** W celu zapobieżenia nędzy muszą wszystkie państwa udzielić pomocy.

Dr ADOLF KLĘSK.

Mowa zwierząt.

Zwierzęta wydają głos gardłem i krtanią przy słabym tylko udziale jamy ustnej (np. wycie, syczenie). Im wyżej idziemy w skali zwierząt, tem też udział jamy ustnej przy wydawaniu głosów staje się większym a w mowie ludzkiej jama ustna odgrywa już tak wielką rolę, że nawet ludzie pozbawieni krtani (np. po wycięciu tejże z powodu raka, mogą mówić zupełnie zrozumiale zasobem powietrza w jamie ustnej.

Pewne zwierzęta możnawyuczyć wymawiania pewnych słów mowy ludzkiej a bardzo łatwo zwierzęta przyuczają się rozumienia mowy.

Zachodzi jednak pytanie czy zwierzęta między sobą mogą się porozumiewać mową i jakiego ewentualnie jest ta mowa rodzaju?

Brehen o mowie ptaków wyraża się w ten sposób: przysłuchując się głosom ptaków, możemy zauważyć, że różne wrażenia o pojęciu wyrażania są u nich specyalnemi dźwiękami, którym bez przesady można nadać znaczenie wyrazów, bo wyrażają one radość, miłość, przywabianie, ostrzeganie, wyzywanie do walki, smutek, boleść itp. Również cechującą jest intonacya tych wyrazów np. miłość wyraża

inaczej samiec swej kochance, jak matka swym pisklętom. **Brehen** jest nawet zdania, że ptaki rozmawiają całemi zdaniami. Mowę tę odróżnić należy stanowczo od śpiewu. Repertuar mowy zwierząt ssących jest skąpszy i przeważnie zwierzęta te milczą, wydając tylko głosy powitania, radości, bólu lub w niebezpieczeństwie, niektóre milczą zupełnie i co najwyżej przy silnym bólu wydają żałosne dźwięki. A jednak zwierzęta te muszą się porozumiewać między sobą i nie brak badaczy, którzy twierdzą, że porozumiewanie to odbywa się u nich ruchami ciała, niejako mimiką.

Bezwarunkowo swoją mowę mają małpy. Język małp studyowano bardzo pilnie a zwłaszcza zajmowali się tą sprawą **Waterhouse i Garner.** Ten ostatni utrwalił nawet mowę małp we fonografie i sam się jej przyuczył. Rezultat badań **Garnera** jest następujący: każdy gatunek małp ma swój język, nie zrozumiały dla gatunku innego. Przeważnie wyróżnić się daje około dziesięć ściśle określonych dźwięków odpowiadających zajęciom: pokarm, napój, przyjaźń, trwoga, ostrzeżenie, odmowa, zła pogoda, krzywda, przyjemność i gniew. Prócz tego małpy zadowolenie wyrażają uśmiechem, smutek odpowiednią miną i łzami, przy odmowie lub potakiwaniu kiwają głowami jak ludzie i podobnie jak ludzie zachowują się, gdy są w gniewie, przyczem głos ich podnosi się w tonie i sile.

Oba gatunki małp wprawdzie mowy danej nie rozumieją, ale jej się za to prędko uczą np. gdy są razem w klatce z innemi.

To samo słowo np. pokarm wypowiadane bywa przy różnych intonacyach, tak że przypuścić należy, że każda intonacya ma jakieś specyalnee znaczenie. Małpy słysząc **Garnera** lub fonograf rozumiały wszystko znakomicie. Przy słowie zła pogoda biegły do okna i patrzały na niebo. Widzimy więc, że małpy mogą kojarzyć pewne dźwięki z pewnemi uczuciami i wyobrażeniami i używają do tego ustalonych terminów.

Waterhouse twierdzi, że znaczenie słów mowy małp zależy w znacznej mierze od wyższości tonu. Małpy mówią też głosem zwykłym i podniesionym a nie rzadko szeptem, przyczem oglądają się podejrzliwie czy trzecie zwierzę nie podsłuchuje ich tajemnicy.

A jakąż jest mowa ludzi dzikich?

Mieszkańcy wysp polinezyjskich umieją liczyć zaledwo do trzech a coś podobnego skonstatowano na pewno i u zwierząt, można np. przyzwyczaić psy do odchodzenia lub brania pokarmu po doliczeniu do trzech. Sroka gdy kilku myśliwych schowa się w krzaki gdzie jest jej gniazdo, powraca gdy trzech z nich z krzaków wyjdzie, bo liczyć umie do trzech a już liczba czwarta wydaje się jej niezmiernie wielką.

Taksamo i zasób słów mowy dzikich jest bardzo skąpy, na wiele pojęć brakuje im słów i mowa ich uzupełniana gestami jest bardzo prymitywna tak, że **Dzinkiewicz** w swym pochodzeniu człowieka nie waha się twierdzić, że mowa ludzi jaskiniowych nie wiele chyba różniła się od mowy zwierząt i porozumiewali się oni tylko w kwestyach codziennych potrzeb a poza tem nie mogli i nie mieli sobie nic do powiedzenia.

Rewolucya bolszewicka w Portugalii?

Waszyngton. (BK) „Chicago Tribune" donosi, z Lizbony, że rozruchy trwają tam dalej. Wybuchł tam w poniedziałek **rewolucyjny strajk generalny.** Robotnicy urządzają pochody, wznosząc **okrzyki na cześć bolszewickiej rewolucyi. Atakowano wojsko rządowe** i ostrzeliwano je z okien domów. **Dopiero wystąpienie tanków z karabinami maszynowymi rozstrzygnęło walkę na korzyść wojska rządowego.** (Z Portugalii niejednokrotnie w ostatnich czasach nadchodziły tego rodzaju alarmy, którym jednak później zaprzeczano — **przyp. red.).**

Wiedeń ma 45.000 bezrobotnych.

Wiedeń. (PAT) Zgromadzenie narodowe zajmowało się wnioskiem komisyj finansowej, dotyczącym zniżenia podatku od wyścigów. Sprawozdawca dowodził, że **przy obecnej wysokości wymiaru podatku, nie mogłyby się wyścigi odbywać.** Izba uchwaliła 47-miu głosami przeciwko 39-ciu wniosek żydowsko-nacyonalnego posła Strickera o przejście do porządku dziennego nad projektem komisyi, oraz uchwaliła wniosek wezwania rządu do **wydania ustawy o zakazie gry w totalizatora.** Zgromadzenie narodowe przyjęło następnie ustawę, dotyczącą bezrobotnych. Sprawozdawca Huecken **określił liczbę bezrobotnych na 45 tysięcy, z czego na Wiedeń przypada 42 tysiące ludzi.** W ogólnej liczbie bezrobotnych znajduje się **15 tysięcy pracowników handlowych.** W końcu przyjęło Zgromadzenie narodowe ustawę **o podwyższeniu cen soli o 380 proc.** Następnie posiedzenie zgromadzenia narodowego odbędzie **się po** świętach.

100-tysięczna armia niemiecka gotowa do marszu
do zagłębia Ruhr.

Paryż (PAT) Według oświadczenia rządu niemieckiego jest **skoncentrowanych i gotowych do wkroczenia w zagłębie Ruhr około 100.000 żołnierzy.** Niezależnie od tego **toczą się układy.** Do zagłębia Ruhr udali się ministrowie Giesbert i Braun, natomiast **delegaci okręgów rewolucyjnych wyjechali do Berlina.** Dzienniki francuskie są zdania, że nie idzie tu o ruch bolszewicki. Robotnicy zaprzeczają, jakoby byli spartakistami. W całej okolicy panuje porządek pod ochroną rad robotniczych, zaś węgiel jest nadal eksploatowany pod nadzorem osób, należących do klasy burżuazyjnej. Także z Berlina dochodzą optymistyczne wieści, wskazujące na kompromis. **Prawie cała Saksonia jest pod kontrolą niezależnych socyalistów, a jednak rząd pozostał ten sam. W południowej Bawaryi, Wirtembergii i Badenie panuje spokój.** Na północy **w Meklemburgu i Oldenburgu plądrują bandy żołnierzy.** W Berlinie panuje w okolicach południowych i południowo-wschodnich spokój. W dzielnicach północnych **starcia między ludnością cywilną a żołnierzami.** Z Berlina **donoszą urzędowo o aresztowaniu Luetwitza i generała Trota. Nie wiadomo jednak, gdzie znajduje się obecnie Kapp.** Przypuszczają, **że przebywa w swych posiadłościach w Prusach wschodnich.** Wedle ostatnich wiadomości, rząd zamierza wysłać nowe wojska do zagłębia Ruhr. We wtorek przybyli do Paryża oficerowie niemieccy, aby przedstawić odpowiednie projekty. Konferencya ambasadorów obradowała we wtorek wieczór nad tą kwestyą. **Rząd francuski oświadczył, że tylko wyjątkowo poważne wydarzenia mogłyby usprawiedliwić wojście 100.000 armii niemieckiej w strefę neutralną nad Renem.** Decyzya jeszcze nie zapadła.

„Journal des Debats" podaje następujące wiadomości o położeniu w Niemczech: Wiadomości z Niemiec, które się przedostały do Paryża we środę, są nieliczne i nie zmieniają poglądu na ogólną sytuacyę, jakkolwiek zapewniają, że **porządek w Berlinie jest przywrócony, a strajk generalny ustał.** Drobne oddziały wojsk niemieckich zajęły pewne punkty zagłębia Ruhr, inne są gotowe wkroczyć tam, aby przywrócić porządek. Rząd Bauera czeka w tym kierunku na decyzyę koalicyi. Sprawa koncentruje się więc teraz w Paryżu i Londynie.

Niemcy pod groźbą nowego zamachu?

Wiedeń (PAT) „Arbeiter Ztg." donosi z Berlina: W Berlinie obiegają pogłoski **o nowym planowanym zamachu.** Wymieniają przytem nazwiska **generała Seekta i majora Hammersteina.** W Doeberitz znajduje się znów **centrala kontrrewolucyjna, która rozwija działalność pod pozorem zwalczania bolszewizmu.**

Bliski upadek gabinetu niemieckiego.

Berlin (PAT) „Freiheit" donosi, że **ustąpienia całego gabinetu Rzeszy można się spodziewać w ciągu najbliższych 24 godzin.** Już obecnie toczą się rokowania w sprawie **utworzenia gabinetu czysto robotniczego.**

Berlin (PAT) Doniesienie o przekształceniu rządu Rzeszy brzmią tak przedtem jak i obecnie sprzecznie. Podczas gdy „Berliner Tageblatt" stwierdza, że utrzyma się związek dotychczasowych partyi większości, to „Vossische Ztg." podaje jako pewne, że nastąpi dymisya całego rządu. Z Berlina donoszą, **że w Ordrufi, Koburgu i Gotha zakończył się strajk generalny. Czerwone armie opuszczają miasto dobrowolnie.**

Berlin (PAT) W gmachu parlamentu Rzeszy obradują od rana stronnictwa większości, aby powziąć decyzyę w kwestyi przekształcenia gabinetu. Dzienniki donoszą, że we frakcyi demokratycznej objawia się **silny opór przeciw przyjęciu en bloc żądań związków zawodowych.** Socyaliści większości i centrum skłaniają się do zawarcia układu ze związkami zawodowymi i jest prawdopodobnem, że wszystkie trzy stronnictwa większości zgodzą się na układ. Sytuacya przedstawia się tak, że **demokraci i socyalni demokraci domagają się ustąpienia całego gabinetu, podczas gdy centrum żąda tylko częściowej rekonstrukcyi.** „Freiheit" donosi, że **socyaliści niezawiśli byliby gotowi wstąpić do gabinetu czysto robotniczego,** jednak plan takiego gabinetu, jak donosi „Berliner Tageblatt", **ma mało szans przeprowadzenia.**

Przypuszczalny skład gabinetu.

Berlin (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą, że na wczorajszej konferencyi gabinetu niemieckiego z przedstawicielami stronnictw większości **doszło do porozumienia w sprawie reorganizacyi gabinetu.** „Morgenpost" podaje następującą listę domniemanych przyszłych ministrów: **Kanclerz Rzeszy niemieckiej Bauer,** wicekanclerz i minister sprawiedliwości Schiffer, **minister spraw zagranicznych Herman Mueller,** minister spraw wewnętrznych Koch, minster obrony państwowej Gessler, finanse Cuno (centrum) albo Boltz (centrum), minister komunikacyi Bell, minister pracy Schliko, minister rolnictwa Schmidt, minister odbudowy Silberschmidt, minister poczt Giessbert, wreszcie Dawid, jako minister bez teki.

Hasse prezydentem Prus wsch.

Królewiec (PAT). Minister spraw wewnętrznych powierzył zastępczo drowi Hassemu pełnienie funkcyi naczelnego prezydenta Prus wschodnich.

Mordy i grabierze na Pomorzu pruskiem.

Berlin (PAT). „Lokalanzeiger" donosi, że **na Pomorzu pruskiem grasują uzbrojone bandy, które napadają na majątki ziemskie, grabiąc, a nawet dopuszczając się mordów.** W szeregu miejscowości wojska obrony państwowej stoczyły **zażarte walki ze spartakowcami.** Linia kolejowa Gryfia—Belgrad (na Pomorzu) znajduje się w rękach uzbrojonych robotników berlińskich. Połączenie telefoniczne z resztą państwa jest przerwane.

Ludendorff brał udział w zamachu.

Berlin (PAT) „Vorwaerts" zamieszcza artykuł, w którym na dowód, że generał **Ludendorff brał udział w zamachu,** podaje, iż generał ten, w rozmowie ze socyalnym demokratą Odenwehlerem, oświadczył: Zwróciliśmy się do Kappa ponieważ nie mieliśmy do dyspozycyi ludzi o żelaznych nerwach. Gdybyście panowie byli dostarczyli nam takich ludzi bylibyśmy utworzyli **rząd z wami.**

W Zagłębiu Ruhr niema dyktatury rad.

Berlin (PAT) Wbrew doniesieniom o dyktaturze rad w Zagłębiu Ruhr, oświadcza „Freiheit", że z tego wszystkiego tylko to jest prawdą, że w większej ilości miast Zagłębia Ruhr potwórzyły się komitety wykonawcze, w których reprezentowane są wszystkie partye robotnicze od centrum począwszy aż do partyi komunistycznej.

Czerwona armia składa broń.

Hagen (Wolff) Po ciężkich walkach, **które** się rozegrały na obszarze Lippe, w których po obu stronach używano ciężkiej artyleryi, rozpoczęły się w Bielefelde rokowania, wynikiem których było **zawarcie zawieszenia broni.** Spodziewają się powszechnie, że **walki się już nie powtórzą.** W miejscowościach Ohrdruff, Koburg, Gotha strajk generalny zakończył się. Wojska czerwone opuściły te miasta. Małe uzbrojone grupy schroniły się w okoliczne lasy. **Lipsk obsadzają wojska rządowe.** W Jennie zyskały wojska rządowe przewagę. W Gotha armia czerwona złożyła bronń.

Rozbrojenie oficerów monarchistycznych.

Berlin (PAT) Oddziały morskie, stacyonowane w porcie kilońskim, **rozbroiły wczoraj wszystkich oficerów, których miejsce zajęli oficerowie, należący do republikańskiego związku.**

Niemcy łamią traktat.

Paryż (PAT). Ludwik Barthou przedstawił we środę w komisyi spraw zagranicznych kwestyę dostarczenia węgli przez Niemcy. **Niemcy powinny dostarczyć Francyi miesięcznie 1,800.000 ton,** tymczasem w okresie od 11 stycznia do 1 marca otrzymała Francya **tylko 244.000 ton.**

Tardieu zauważył, że przed wejściem w życie traktatu pokojowego dostarczyli Niemcy przeciętnie 600.000 ton węgla miesięcznie, zaś po ratyfikowaniu traktatu pokojowego transporty stawały się coraz mniejsze. Należy zatem chwycić się środków zniewalających.

Prowokatorzy wywołali strajk kolejarzy w Madrycie.

Paryż. (Havas) Z Madrytu donoszą, że wczoraj wybuchł tam **strajk powszechny kolejarzy.** Komitet różnych organizacyi związków kolejarskich **oświadczył się przeciw strajkowi, wywołanemu przez prowokatorów** i wezwał swoich członków do powrotu do pracy.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa (PAT). Komisya aprowizacyjna załatwiła wniosek o ściąganiu kontyngentów zboża przez wojsko.

Komisya administracyjna obradowała w dalszym ciągu **nad organizacyą gmin miejskich,** a następnie rozpatrywała **kwestyę mianowania członków tymczasowej Rady samorządowej w Małopolsce.** Poseł dr. Putek imieniem lewicy Polskiego stronnictwa ludowego **zapowiedział votum nieufności** co do rozdziału stanowisk w radzie, według klucza partyjnego.

Komisya oświatowa odbyła ogólną rozprawę nad rządowym projektem ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych. Projekt **wprowadza okręgi szkolne, na których czele stoi kurator okręgu szkolnego, mianowany przez naczelnika państwa** na wniosek ministra oświaty.

Komisya przemysłowo-handlowa omawiała **petycyę korporacyi szewców i rymarzy w Dobczycach** i postanowiła w referacie na Sejm rzecz tę uogólnić i zażądać **pomocy rządu dla wszystkich korporacyi, mających wytwórczość na oku.** Wysłuchano następnie referatu posła Diamanda **o żądaniach deputacyi bruttowców naftowych co do cen ropy.** Po przemówieniach posłów Widomskiego i Stapińskiego na temat położenia bruttowców, **postanowiono odroczyć to rozstrzygnięcie na czas poświąteczny,** oraz wezwać rząd, aby przedstawił sprawozdanie o obecnym stanie gospodarki ropą wraz z wykazem komu i w jakiej ilości zezwolono na wywóz za granicę.

możności dopiero w chwili, gdy kurs weksli zbliży się do kursu przedwojennego.

Zgon Alojzego Lichtensteina.

Wiedeń. (PAT) Zmarł tu Alojzy Lichtenstein, były marszałek krajowy i **przywódca partyi chrześcijańsko-socyalnej.**

Bismarka okradł medyk Strahl.

Berlin (PAT). Sprawcą obrabowania mauzoleum Bismarka jest medyk Strahl.

Lot nad Saharą.

Wiedeń (PAT). Z Paryża donoszą, że pilot Vuillamin przybył we środę w locie nad Saharą do Segon. Miejscowość ta jest oddalona 800 klm. od Timbuktu, a 1.250 klm. od Dekar.

Łodzią 120 kilometrów na godzinę.

Paryż (PAT) Łódź francuskiej konstrukcyi, o sile 450 koni, osiągnęła we wtorek na Sekwanie rekord, szybkości 120 km na godzinę.

Dodatek drożyźniany dla posłów i senatorów francuskich.

Paryż. (BK) Izba przyjęła 274 głosami przeciw 139 ustawę, na podstawie której **od dnia 1 marca senatorowie i posłowie otrzymywać będą specyalny dodatek w wysokości jednego tysiąca franków miesięcznie.**

Kurs giełdy.

Wiedeń (PAT) Kursa austryackiej centrali dewiz były dnia 12 bm niezmienione. Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 140 — 155, Kraków 103 — **114.** Czechosłowackie noty koronowe 305 — **330. Jugosłowiańskie** noty koronowe 125 — 155.

Zurych (PAT) Berlin 7.60. **Holandya 214, Nowy** York 584, Londyn 22.45,, Paryż 39.90, Medyolan 28.75, Bruksela 41.75, Kopenhaga 105, Sztokholm 122, Chrystyania 106, Madryt 102, Buenos Aires 250, Praga 7.60, Zagrzeb 340, Kraków 230, Budapeszt 3, Wiedeń 2.65. Noty koronowe stemplowane 2.60. Noty koronowe niestemplowane 2.50.

Porozumienie Łotwy z Estonią

Paryż (Havas). Londyńska „Morning Post" donosi o **porozumieniu między Łotwą i Estonią w sprawach** bezspornych terytoryów granicznych. Kwestya ma być załatwioną w trybunale rozjemczym pod przewodnictwem Anglii.

Nowy gabinet rumuński.

Bukareszt. (BK) Nowy gabinet utworzony przez generała Averescu jest następujący: **Prezydyum i sprawy wewnętrzne generał Averescu, sprawy zagraniczne Zamfirescu, wojna** — Rascano, finanse i sprawiedliwość — Argentojano, rolnictwo — Cubalbu, roboty publiczne generał Zalcano, oświata Regulescu. Nadto mają być powołani do gabinetu 4 ministrowie bez teki.

Ostrzeżenie przed nagromadzaniem banknotów koronowych.

Wiedeń. (PAT) „Staatskorrespondenz" oznajmia, że po ostemplowaniu banknotów koronowych na Węgrzech i po uskutecznieniu zapowiedzianej już w Polsce wymiany tych not na noty markowe, **nie będą już nigdzie więcej uważane niestemplowane noty banku austro-węgierskiego, za prawny środek płatniczy.** Ponieważ ostemplowanie dodatkowe not, znajdujących się jeszcze w Austryi, nie jest przewidziane i nie może być nawet w myśl traktatu pokojowego wymagane, gdyż w obrębie rzeczypospolitej zostały wszystkie noty ostemplowane, **strzega się przed nabywaniem lub nagromadzaniem niestemplowanych not koronowych.**

Ameryka odrzuci traktat pokojowy z Austryą.

Berlin. (PAT) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Bazylei, że w kołach senatu amerykańskiego u ... za pewne odrzucenie także traktatu pokojowego z Austryą.

Kredyt amerykański dla Europy.

Paryż. (BK) Wedle wiadomości z Waszyngtonu, projekt wniesiony do Izby reprezentantów przewiduje **utworzenie Rady Handlowej,** która ma Kongresowi jak najprędzej przedłożyć wnioski co do kredytów, które mają być udzielone Europie za pośrednictwem banków. **Kredyt** ten byłby **długoterminowy i spłacalny o ile**

Śmiertelność z powodu gruźlicy.

Kraków, 26 marca.

Dzięki energicznej walce z gruźlicą, śmiertelność z powodu tejże zaczęła się w ostatnich dziesiątkach lat wybitnie zmniejszać. Tak np. w Austryi (na 10 tysięcy mieszkańców) wynosiła ona w roku 1870 — liczbę 73 a w roku 1914 tylko 29, a w innych krajach była nawet niższą np. w Prusiech w roku 1913 wynosiła 14.

Niestety wojna ze swemi strasznemi powikłaniami zniszczyła zupełnie owocną pracę lekarzy i towarzystw walki z gruźlicą. Podług zestawienia **Lambergera** w armii austryackiej niemal pół miliona żołnierzy chorowało na gruźlicę, a w przyczynach śmierci z chorób wewnętrznych w armii gruźlica stanowiła 12.25 procent, w roku 1915 już 27 procent, a w roku 1916 aż 63 procent! Podobne zwiększanie się liczby schorzeń na gruźlicę i skonów, wykazano i u ludności cywilnej.

W Wiedniu w r. 1906 umarło na gruźlicę płuc osób 5.578, w roku 1914 tylko 4.891, w roku 1915 już 5.525, w roku 1916 — 7.816 a w r. 1917 aż 9.088. Liczby bijące w oczy! Wykazy kas chorych udowadniają to samo tj., że mimo zmniejszenia się liczby członków przez pobór wojskowy, liczba dni leczenia jakoteż śmiertelność przy gruźlicy, znacznie się zwiększyła. I dziwić się nie ma czemu, bo każdy wie, że gruźlica jest chorobą wymagającą w pierwszym rzędzie doskonałego odżywienia, tymczasem wojna sprawiła to, że nawet w szpitalach suchotnicy nie mają mleka i jaj, względnie mają te produkta w zbyt skąpej ilości.

A iluż to młodych ludzi, którzy doskonale z gruźlicy wyleczyć się mogli, zapadli wskutek trudów wojennych w stadya nieuleczalne.

Bezwarunkowo też przy naradach nad kwestyą pokoju czy dalszej wojny gruźlica powinna być poważnie brana w rachubę, bo inne skutki wojny mogą minąć rychło ale zagnieżdżona gruźlica, gnębić będzie ludzkość pokoleniami!

Pamiętajmy też o tem, że śmiertelność z powodu gruźlicy była i jest większą u nas jak u innych narodów.

Z Jaworzna.

Przed rokiem zgoła inaczej wyglądało miasto nasze, niż dzisiaj, w dzień św. Józefa. Silna tutaj P. P. S. nie poprzestała wtedy na obchodzie kościelnym, oficyalnym i wojskowym (śladem c. k. galówek) ku czci Naczelnika Państwa, lecz zainicyowała i całemu Jaworznu narzuciła wcale inną, oryginalną manifestacyę.

Rzucono hasło: Ponieważ Naczelnik Piłsudski jest uosobieniem niezmordowanej pracy, przeto nie można uczcić go stosowniej jak pracą. Pracowano tedy w kopalniach niemal dzień cały, a na kilka tylko godzin popołudniowych przerwano pracę i urządzono pochód demonstracyjny z mowami, wciągając do niego literalnie całe Jaworzno. Tego wszystkiego dziś nie było, a raczej nic nie było poza nabożeństwem dla dziatwy szkolnej bez kazania lub pouczenia przynajmniej, dlaczego dzień wolny od nauki. Jak kościół i szkoła, podobnie i „rada robotnicz" nie wytłómaczyła nikomu, dlaczego zlekceważono tego ubóstwianego przez P. P. S. Naczelnika? Jedynie gwarectwo (za czasów syonistyczno-germańskich przezwane dziwacznie „jaworznickiem" od jakiegoś Jaworznika), własność teraz czysto narodowa, pamiętało o tem, aby prace i zasługi Naczelnika państwa uczcić wskrzeszeniem szkoły górniczej właśnie w dzień jego imienin. Jest to zawodowa szkoła uzupełniająca dla ukwalifikowanych górników, a była czynna aż do wybuchu wojny, podczas której troski o nią, może zaś i uczniów, chociaż wielu zmilitaryzowanych górników pozostało nadal w pracy na kopalniach tutejszych — faktem jednak, że nie było w tej szkole nauki przez pięć lat z górą. Przed wojną mieściła się kątem tj. wieczorami w szkole niemieckiej, utrzymywanej przez ówczesną dyrekcyę gwarectwa. Była to wybitna placówka germanizacyjna, a raczej kulturalna prawa ręka dyrekcyi gwarectw, jawnej działaczki eksterminacyjnej, przygotowującej teren ekonomiczny pod rozszerzenie Śląska pruskiego na Zagłębie chrzanowskie, o czem dość głośno było podczas przejściowych na szczęście sukcesów oręża państw centralnych.

Jak celowo i planowo kierowana była w gwarectwie samem ta robota „pour le roi de Prusse", o tem świadczy najlepiej to, że po zwinięciu szkoły niemieckiej za czasów polskich dziatwa, przechodząca stamtąd do miejscowych polskich szkół, to przeważnie dzieci sztygarów, dozorców kopalnianych, profesyonistów, wogóle funkcyonaryuszy gwareckich, zależnych bardziej od dyrekcyi lub jej urzędników, inżynierów, dawniej przeważnie Prusaków niemieckich lub żydów, dyrektor gwarectwa, podobnie jak sam długoletni Katzer. Górnicy okazali jak zwykle zdrowy rozum chłopa polskiego, bojkotując stale szkołę niemiecką i pozostawiając ją dziatwie lizunów, dążących do karyery kopalnianej za cenę różnych ustępstw, wśród których oddanie dziatwy polskiej na żer molochowi germańskiemu uchodziło w pojęciu zaprzedańców tych za drobiazg.

Ohydą wprost było gorące poparcie, użyczane germanizatorskiej robocie gwarectwa przez władzę szkolną, której imieniem inspektor Zbutek, Austryak i germanofil zażarty, wprost okazywał przy każdej sposobności życzliwość szczególną dla tej sadzonki germańskiej, a wreszcie dla jej plantatorów, albo zasystował tu na miejsca służalców germańskich, n. p. na stanowisko prezesa rady szkolnej miejscowej. A taki prezes miał bezczelność przed listopadem 1918 przestrzegać nauczycielstwo przed szowinizmem narodowym wobec Niemców.

Protektor jego, inspektor Zantek, opuszcza podobno wkrótce stanowisko swoje i Chrzanów, przenosząc się jakoby do Poznania, gdzie chyba zbędne są jego sympatye germańskie. Ale tu przynajmniej oczyści się trochę powietrze.

BENZYNA — NAFTA — OLIWA — SMARY.

Wyłączne zastępstwo automobili
FIAT
w Turynie (Włochy).
AUTOMOBILE osobowe, ciężarowe. OMNIBUSY. ŁODZIE motorowe.

Spółka Handlowo-Przemysłowa z ogran. poręką
ESHAPE
Kraków, ul. Pijarska 4, tel. nr. 3476. Filie: Warszawa, Lwów. 783

WYROBY GUMOWE — PNEUMATYKI — GUMY PEŁNE — PŁYTY GUMOWE.

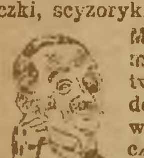
Kupuję garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 599

Spadkobierców św. p. MIECZ. SLECZKOWSKIEJ uprasza o zgłoszenie się Księgarnia Friedleina Kraków, Rynek gł. 17.

Maszyny do pisania z ruskim alfabetem kupi 732
WŁ. KEYHA
Kraków, Floryańska 3.

Baczność!
ZĘBY
sztuczne stare połamane kupuję.
Płacę do 10 marek i wyżej za ząb.
Uwaga: Tylko 4 dni, w sobotę wyjeżdżam.
Adres: ST. WOLSKI, Szpitalna, Hotel Pollera, pokój nr. 16, 1 piętro na prawo.

Swój do swego!
Wyborne mydła toaletowe i do prania, pasty terpent. do bucików i podłóg, Sirax, Sidol, szczotki, kłódki, noże nożyczki, scyzoryki! 448



Maszynki do samogolenia, brzytwy, maszynki do strzyżenia włosów. Zapalniczki benzynowe, kamyczki itd.



Ogólnie znane, nadzwyczaj praktyczne, uniwersalne szydło „LUMAX", do zeszywania skór, pasów, obuwia, lejcy, worków itp. ze sposobem użycia, 4 rozmait. igłami i zwojem nici M 35·—. Krem i pudry „Derma", Lustra, lusterka. Perfumy.
Specyalność: guma wa!
Towar doborowy!
Dom Handlowy M. Pietołek i Ska
Kraków. ul. Karmelicka L. 9/B.

ŚLEDZIE norweskie-solone, świeże, wagonowo lub beczkami po cenie Mk 1500·— za beczkę zawierającą 500—700 sztuk loco Magazyn poleca 789
Agencya Handlowa P. U. Z. a. p. p. Kraków, Wiślna 8.

Towarzystwo przewozowe „PRONTA"
Spółka z ogr. odp. (Właściciele: Seweryn Rechter i Bernard Gross)
Kraków, ul. św. Gertrudy 26.
Wiedeń I., Schottenbastei 11. Bogumin. Lwów, plac Maryacki 5
Własne składy przy torze kolejowym. Szybka ekspedycya wozami zbiorowymi z Wiednia do Polski. Specyalne działy: Ekspedycya automobilów pociągami pospieszno-towarowymi i ekspedycya posyłek do: Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi i Śniatyna z ubezpieczeniem i konwojowaniem towarów do miejsca przeznaczenia. Załatwianie formalności cłowych. Przeprowadzki miejscowe i zamiejscowe wozami meblowymi. 402



Żądaniom Klienteli mojej zadość czyniąc, otworzyłem w fabryce mojej oddział do 266
przefasonowywania kapeluszy damskich
według najnowszych modeli
Fabryka Kapeluszy damskich WIENER
Kraków, Stradom 5.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH
we Lwowie, obecnie Kraków, ul. Wiślna L. 8
dostarcza hurtownie:
Artykuły kolonialne, bławatne i galanteryjne w wielkim wyborze, naczynia emaliowane i żelazne. Artykuły rolnicze jak: sól potasową i kainit, nasiona, maszyny i narzędzia rolnicze, koła i wozy gospodarskie. 731
Przyjmuje oferty na ziemniaki do sadzenia, nasiona roślin strączkowych, wyroby powroźnicze oraz gwoździe fabryczne.
Kupuje beczki ze smarów i olei mineralnych, beczki na benzynę oraz skóry wierzchnie i na podeszwy.

NOWE I UŻYWANE
AUTOMOBILE
osobowe i ciężarowe, pneumatyki nowe wszelkich dymensyi, przerabiane maszyny i narzędzia wszelkiego rodzaju, motorowe pługi i wszelkie naprawy automobilowe dosiarczają 227
Inż. H. LIČKA & A. TESARZ
MORAWSKA OSTRAWA. Telefon 381/II.

Spółka samochodowa „POLAUTO"
Spółka z ogr. odpow.
w Krakowie, ulica Gołębia L. 14, parter
Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory, Benzyna, oliwa i smary. Motocykle, rowery. 18
Wynajem samochodów osobowych i ciężarow.

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego
„SPEIK" 406
Z FABRYKI „MAGNOLIA"
oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne", „Ewa", „Magnolia", „Perfumeryjne", „Kosmos-Magnolia", zawieraj. 80% tłuszczu, pastę do zębów marka „Ewa", pastę do podłóg marka „Ewa".
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.



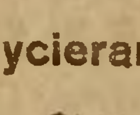
UBRANIA
z angielskich i krajowych materyałów
w wielkim wyborze
jakoteż z powierzonych materyałów wykonuje podług najnowszych żurnali
Hojtasz i Wołkowicz
Kraków, Podwale 5
Telefon 3346. 773

Obiady domowe
z 3-ch dań 7 marek
Kraków, Gołębia 16, I p.

B. ARMATOWICZ
Jubiler
Kraków, Rynek gł. 17.
poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wyrobów złotych i srebrnych. Kupuje złoto i srebro oraz kamienie. Srebro stołowe na składzie. Przyjmuje wszelkie zamiany i reperacye. 22

Kawa zbożowa
w zupełności zastępująca kawę ziarnistą do nabycia detalicznie
w cenie 60 K 42 Mk za 1 kg.
w Składzie fabrycznym firmy 790
Bracia Czekay i Wasiłowski
Kraków, Sienna 12.

Guma do wycierania
z marką Lew
jest najlepszą.



Należy baczną zwracać uwagę na markę ochronną.
649

CUKRY
Czekoladę,
Pomadki czekolad.,
Towary kolonialne jakoteż
MYDŁA 400
TOALETOWE
firm krajowych i zagranicznych oraz Mydło do prania poleca firma
Perlmutter i Goldberger
Kraków, Dietlowska 65.

Już wyszedł
FAVORIT-ALBUM
najnowszy żurnal sezonowy
na wiosnę i lato i jest do nabycia
w biurze dzienników M. Wahla
w Przemyślu, ulica Słowackiego 8
za poprzedniem nadesłaniem przekazem pocztowym 20 Mk. 770

!! WSZYSTKIE PANIE !!
Najszykowniejsze kostyumy, spódniczki, suknie spacerowe, płaszcze, kostyumy sportowe (princezesy) wykonuje najlepiej tylko
JÓZEF GAŁĄZKA, Kraków, Floryańska 24.
(SIŁY MĘSKIE). 225

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Kenarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.